**CENY PRENUMERATY:**
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

# GAZETA PORANNA



wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5091. Lwów, sobota 21 lutego 1920 Rok X

# Rząd Mazepy — ekspozyturą bolszewicką!
# Tajny pakt Mazepy z bolszewikami!

## O szybkość decyzyi.

Lwów, 20 lutego.

Naczelnik państwa w rozmowie z jednym dziennikarzem francuskim, całkiem trafnie określił jądro trudności, jakie piętrzą się przed nami z powodu znanej propozycyi pokojowej sowietów. Musimy się zdecydować, wola bowiem powzięcia decyzyi jest większej wagi, niż sama forma treść decyzyi.

Przeszłość naszą daje wiele przykładów najrozmaitszych zamiarów, które rozwiewają się zupełnie w codziennej bezczynności, apatyi i braku woli. Wysuwanie zaś coraz nowych trudności uniemożliwia ostatecznie wszelką decyzyę w tę, czy inną stronę.

Od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy zgodne są zapatrywania, których esencya da się określić jako szczere pragnienie pokoju, zarówno ze względu na znużenie wojną, jak ze względu na żywotne interesa naszego państwa. Zgodne są również opinie zarówno prawicy, jak socyalistów, że zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką zależne jest od gwarancyi, jakie ona da Polsce. Znamy bowiem zbyt dobrze dyplomacyę rosyjską, byśmy mogli polegać na zapewnieniach papierowych, na samej literze traktatów.

Rosya sowiecka wyzyskałaby wówczas pokój, by się doraźnie wzmocnić i znowu na Polskę uderzyć. W szczególności zaś traktat z bolszewikami musiałby objąć gwarancye przeciw ewentualnej propagandzie bolszewickiej drogą pokojową.

Istotne gwarancye mogą być terytoryalne i handlowo-ekonomiczne.

Rosya powinna zrzec się prawa starej carskiej Rosyi do terenów, leżących między Polską a Rosyą, a przyszłość ich powinna być rozstrzygnięta drogą plebiscytu, przy udziale koalicyi i Polski.

Natomiast oświadczylibyśmy się przeciw kombinacyom korespondenta „Czasu" z Warszawy, który pod datą 16 lutego (nr. 43) żąda obsadzenia przez wojska polskie całej linii Homel-Witebsk i linii Dniepru wraz z całą prawobrzeżną Ukrainą. Apetyt to stanowczo za wielki. Obsadzenie tak wydłużonego kordonu będzie nas w dalszym ciągu osłabiało militarnie i finansowo, gdyż inaczej kordon nie miałby uzasadnienia i i mógłby być każdej chwili w dowolnem miejscu przez siły rosyjskie przerwany. Rozszerzenie zaś

Ciąg dalszy na str. 2 giej

## Rząd Mazepy — zakapturzoną ekspozyturą bolszew.!

### Mazepa zawarł tajny pakt z bolszewikami!

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą, że ukraiński rząd Mazepy, znajdujący się w Mohylewie, zajętym przez bolszewików, **podaje się za prawdziwy rząd ukraiński, będąc tylko zakapturzoną ekspozyturą bolszewików. W Mohylewie został zawarty tajny pakt między bolszewikami a Mazepą, na mocy którego Mazepa będzie dążył do wywołania ruchu ukraińskiego na Ukrainie i Galicyi wschodniej, by później połączyć się z bolszewikami i ułatwić im posunięcie się na zachód.**

## Ministrowie ukraińscy uwolnieni.

Lwów, 20 lutego.

(zet) „Wpered" donosi z Kamieńca Podolskiego:

Aresztowani przez władze polskie ministrowie ukraińscy, a mianowicie: prezydent ministrów Mazepa, min. sprawiedliwości Lewicki, min. pracy Bezpałko, min. oświaty Ohijenko i przewodniczący „Narodnego Sojuzu" Korczyński zostali wypuszczeni na wolność.

„Hromadśka Dumka" zaś dowiaduje się, że wypuszczeni na wolność musieli złożyć przyrzeczenie, iż nie wydalą się z Kamieńca Podolskiego (inaczej mówiąc są konfinowani. — Red. „Gaz. Porannej").

W areszcie znajduje się obecnie jeszcze generał-inżynier Iwan Kobza.

**UKRAIŃCY — SZPIEGAMI BOLSZEWICKIMI.**

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: **W Kiszyniewie aresztowano kilku Ukraińców za szpiegostwo na rzecz bolszewików i komunikowanie się z nimi. Ze znalezionych u nich listów i dokumentów wynika, że chcieli oni zorganizować w Benderze rozruchy, mające ułatwić wtargnięcie bolszewikom przez Dniestr do miasta.**

## Ukraińska Nacyonalna Rada rediviva!

Lwów, 20 lutego.

(zet) „Hromadśka Dumka" dowiaduje się, że w Kamieńcu Podolskim utworzyła się Ukraińska Nacyonalna Rada, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw — również galicyjskich. W skład prezydyum Rady wchodzą między innymi: Korczyński, dr. Baran i Łypa. Rada jest przyboczny[m] doradczym organem głównego pełnomocnika rządu naddnieprzańskiej Ukrainy, którym jest teraz prof. Ohijenko.

Rada przygotowuje odbudowę państwowości ukraińskiej i wyrabia projekt konstytucyi państwowej, opartej na zasadach republiki demokratycznej z parlamentem, wybieralnym naczelnikiem państwa i rządem, odpowiedzialnym przed parlamentem. Ponadto rozważa plan nowej organizacyi wojskowej, zasadzającej się na obowiązku powszechnej służby wojskowej, z wykluczeniem dotychczasowej bardzo szkodliwej godności atamana

Dla wyćwiczenia przyszłej armii mieliby być powołani oficerowie obcy. Kadrami jej będą te oddziały armii galicyjskiej, które ocalały za Zbruczem, uzupełniane jeszcze poniekąd.

Wreszcie zajmuje się jeszcze Rada sprawą powołania do życia „przedparlamentu", który składałby się z przedstawicieli wszystkich stronnictw organizacyi gospodarczych i oświatowych, uniwersytetów. Ponadto podjęto drugi projekt: zwołania dawnej Rady Centralnej.

Również ma być utworzony nowy rząd. Projektowany jest gabinet koncentracyjny, złożony z wszystkich stronnictw, ale trzeba będzie ograniczyć się tylko koalicyą niektórych grup politycznych.

Atmosfera polityczna przeczyszcza się

okupacyjnego terenu byłoby również groźne ze względów polityczno-społecznych. Grozi bowiem przerzuceniem bolszewizmu w obręb granic Polski, ponieważ szerokie koła ludności na tym właśnie terenie uległy niewątpliwie bolszewizmowi.

Wystarczyłaby zatem, naszem zdaniem, obecna linia demarkacyjna z kilku zasadniczemi poprawkami, możnaby np. żądać Połocka i paru podobnych punktów. W zasadzie jednak mogłaby być utrzymana obecna linia demarkacyjna. Zawsze musimy pamiętać o doświadczeniach zarówno swoich własnych z dalszej przeszłości, jak najświeższych niemieckich. Zakazują one kategorycznie posuwać się zanadto w głąb obszarów rosyjskich.

Obok gwarancyi terytoryalnych i deklaracyi co do przyszłości Łotwy, Litwy, Białorusi i Ukrainy, musi Rosya sowiecka dać natychmiast gwarancye handlowo-ekonomiczne. Potrzebuje ich Polska w najwyższym stopniu, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze surowce rosyjskie i zboże rosyjskie są dla nas tak dobrze pożyteczne, jak dla europejskiego zachodu. Po drugie Polska pamięta dobrze, że jedną z podstaw przewagi Niemców nad Polską tkwi w roli gospodarczej, jaką Niemcy odgrywali na terenie rosyjskim. Otóż na tym podstawowym punkcie musi być Polska dopuszczona do lojalnego i uprzywilejowanego współzawodnictwa z innymi krajami.

Do warunków **rozejmu** (a nie pokoju) należałby natychmiastowy powrót z Rosyi Polaków, pragnących powrotu, zwrot własności polskiej, poczynając od biblioteki Załuskich, zwrot kapitałów i maszyn, a także zwrot części złota, stanowiącego udział Polski w wojennym skarbie rosyjskim.

Warunki polskie winny być zatem owiane szczerością pragnienia pokoju i umiarkowaniem. Winny one bezwarunkowo obejmować uznanie prawa ludów Rosyi do wolności i samostanowienia. Gdyby Rosya dała odpowiedź odmowną — wtenczas stać nas na dalszą wojnę. Nadewszystko jednak sejm za inicyatywą rządu musi powziąć decyzyę. Rząd musi poczuć się do odpowiedzialności za inicyatywę decyzyi. Jeśli go na nią nie stać, powinien ustąpić. **J. B.**

## Potrzeba organizacyi stanu średniego.

### Kto tego może dokonać?

**(Od naszego warszawskiego korespondenta).**

**Warszawa, 17. lutego.**

(A.) Kongres ludowców polskich w Warszawie dobiegł wczoraj kresu. Jego wynikiem jest nie tylko skupienie mas wiejskich w jedno wspólne stronnictwo, obejmujące wszystkie trzy dzielnice, lecz proklamowanie pozytywnego programu politycznego, na mocy którego zjednoczone stronnictwo ludowe chce w danej chwili sięgnąć po władzę w państwie polskiem.

I ujmie tę władzę, ponieważ:

1) bardzo demokratyczna ordynacya wyborcza daje ludowi polskiemu, najliczniejszej klasie narodu polskiego, stosunkowo największą ilość mandatów;

2) inne klasy społeczne są albo mniej liczne albo niezorganizowane; do mniej licznych, niż lud wiejski, należy proletaryat fabryczny. Ten ostatni jest zorganizowanym w Polską Partyę Socyalistyczną i w Narodowy Związek Robotniczy. Nie zorganizowanym natomiast jest stan średni polski, mieszczaństwo, zarówno inteligencya, jak i kupiectwo oraz przemysłowcy, rzemieślnicy, nie będący robotnikami fabrycznymi, urzędnicy tych gałęzi, które nie mając nic do czynienia z administracyą polityczną, mają prawo zajmowania się polityką partyjną i państwową.

Tymczasem należy pamiętać, że Polskie Stronnictwo Ludowe wtedy, gdy ujmie rządy w Sejmie, a więc i w kraju, tylko pod takim warunkiem zdoła rządzić z pożytkiem, jeżeli się będzie znajdowało stale pod kontrolą publiczną innych wielkich dobrze zorganizowanych stronnictw. W przeciwnym razie powstałaby niebawem tyrania chłopska, szkodliwa, jak każda tyrania, pędząca na oślep ku zwyrodnieniu politycznemu i rujnując państwo polskie. My w Polsce możemy dużo powiedzieć o następstwach jak najfatalniejszych takiej tyranii, ponieważ tyrania szlachty i to szlachty ciemnej, egoistycznej, wodzonej na pasku przez ambitnych i samolubnych demagogów, pchała państwo polskie ku zgubie, opierając się wszelkim, choćby najpotrzebniejszym reformom wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Proletaryat fabryczny jest zorganizowanym. Ale ten proletaryat mimo organizacyi będzie za słabym do stawiania rządom chłopskim przeciwwagi i do wykonywania kontroli skutecznej, jeżeli nie zorganizuje się stan średni, zasobniejszy od proletaryatu w siły umysłowe, kulturalne i pieniężne. Do tej pory stan średni w Polsce nie jest politycznie zorganizowanym. Po dawnemu istnieją luźne grupy, chodzące luzem, wzajemnie się zwalczające i paraliżujące, pozbawione zmysłu politycznego, nie mające światłych, daleko patrzących i politycznie wyrobionych przywódców. Podczas gdy partye chłopskie już zrozumiały, że należy się wznieść ponad różnice frakcyjne, osobiste, dzielnicowe — grupki, reprezentujące stan średni, chadzają luzem.

Trzeba kilkunastu ludzi silnej woli o zmyśle organizacyjnym, którzy potrafiliby związać owe grupy w całość. Skąd ich wziąć? Powiedzmy z góry, że nie da ich Warszawa i nie da ich Kongresówka. Tutejsi tak zwani przywódcy stronnictw, grup, związków, zjednoczeń demokratycznych i mieszczańskich, kółeczek, które nawet na miejscu, w Warszawie nie mają znaczenia poważniejszego, są ludźmi albo śmiesznie ciasnych horyzontów albo też mają już mózgi wapniejące, nie są zdolni do żadnej politycznej roboty organizacyjnej, nie potrafią prowadzić żadnej roboty społecznej. Mszczą się na nich długie lata niewoli rosyjskiej, które z ludzi robiły zwykłych zjadaczy chleba albo też pasibrzuchów, marnujących czas na libacye, na karty albo na kobiety. Nie potrafią zorganizować polskiego stanu średniego Wielkopolanie, ponieważ są za zbyt prowincyonalni, za mało politycznie wyrobieni, do poprowadzenia i pokierowania szerszej polityki narodowej niezdolni. Tylko Małopolanie dokonają tego dzieła. Będzie to zresztą analogicznem z tem, co zrobiono dla ludu i dla proletaryatu polskiego: i tutaj organizatorami, oraz kierownikami są Małopolanie.

Mimo wszelkich wrzasków na Małopolskę pokazuje się, że w życiu politycznem Polski ona to gra rolę przodowniczą.

## Z zagadnień agrarno-osadniczych.

### Wywiad z dyr. K. Stefanusem.

**Cele społeczne i narodowe reformy agrarnej. — O wzmocnienie żywiołu polskiego. — Obciążenie latyfundyów. — Jaka będzie organizacya? — Dwa typy. — Wyższość typu angielskiego. — Gdzie jest chłop polski, tam będzie Polska. — Interesy ludności miejscowej. — Krytyka projektowanej organizacyi. — Zyski materyalne. — Szczegóły projektu. — Ratunek kresów.**

**Lwów, 20 lutego.**

W chwili, gdy losy reformy rolnej są zadecydowane, należy bez zwłoki zajrzeć w oczy rzeczywistości i słowa zamienić na czyny. Wszelkie opóźnienie w działaniu może wyrządzić szkody, jakich później naprawić nie będzie w stanie nikt. W pierwszym rzędzie chodzi o to, czy pierwsza faza reformy agrarnej sposobem dobrowolnej parcelacyi ma się odbyć chaotycznie, pozostawiona indywidualnej inicyatywie, czy też ma być zorganizowaną wedle pewnego planu działania i skierowana ku pewnemu celowi? Celem otrzymania odpowiedzi na powyższą kwestyę, zwrócił się nasz współpracownik do p. Witolda **Stefanusa**, dyr. „Towarzystwa agrarno-osadniczego", od którego usłyszał uwagi następujące:

I.

(zet.) Wychodząc z założenia, że reforma agrarna ma cel jasny społeczny z jednej strony, a narodowy z drugiej strony, co razem daje interes państwa — możnaby się co do stosowności metody sprzeczać, mając do wyboru zasadę „laissez faire" a zasadę organizacyi, lecz tylko w zachodnich okręgach i w centrum państwa, zamieszkałem przez ludność wyłącznie polską. Nie może zaś być wątpliwości w tej kwestyi odnośnie do wschodniej części Małopolski, znanej w utartej gwarze pod nazwą wschodniej Galicyi.

Stanowi bowiem ona teren narodowy mieszany, gdzie naruszenie polskiego stanu posiadania miałoby znaczenie wprost groźne dla przyszłości, a

**wzmocnienie żywiołu narodowo pewnego**

leży w najżywotniejszym interesie obecnych i przyszłych pokoleń.

Wschodnia Galicya, wycieńczona przez wojny długotrwałe, w szczególności przez wojnę domową, trawiona waśniami narodowościowemi, zamieszkała przez ludność narodowo mieszaną; stanowi teren pracy — o warunkach zupełnie odrębnych, a zarazem teren podminowany i niebezpieczny.

Podaż indywidualna wobec wielkiej ilości latyfundyów, wobec drożyzny i niemożności otrzymania robotnika, zniszczenia folwarków i właścicieli będzie tu bardzo znaczną, a prawdopodobnie nawet przewyższy popyt.

Zachodzi obawa, by przez zbyt pospieszne pozbywanie ziemi na rzecz miejscowej ludności cel reformy nie został udaremniony. Zakupią ludzie bogatsi, dla biednych nic nie zostanie i kwestya agrarna zostanie tem, czem była, — raną jątrzącą się i zadogniona.

Latyfundya we wschodniej Galicyi są przeważnie bardzo obciążone. Właściciel sprzedający na własną rękę nie będzie mógł jej odciążyć, wpadnie w ręce lichwiarskie, względnie nie będzie mógł wcale sprzedawać. Doprowadzi to do pauperyzacyi całego stanu, a przy publicznych licytacyach także do ruiny wierzycieli, co pod względem społecznym nie jest objawem korzystnym.

Ceny gruntów stosownie od sprytu właściciela i koniecznej potrzeby kupujących byłyby najrozmaitsze, często niekorzystne.

Cała gospodarka parcelacyjna stałaby się chaotyczną i katastrofalną, i może stanowić poważne niebezpieczeństwo dla dawnego dobytku na rubieżach, a ponadto zaważyć na szali wiekowego rozwoju. Specyalnie tedy w tej części kraju i państwa konieczna jest **świadoma organizacya** i kwestya ta zdaje się nie ulegać wątpliwości.

— A jaką będzie ta organizacya, względnie jaką być nie powinna? — wtrąciłem.

— W tym kierunku nasuwają się następujące uwagi: Zdaniem naszem przedewszystkiem

**nie może być to organizacya państwowa.**

Za działalność organizacyi państwowej musi państwo przyjąć odpowiedzialność, a na terenie narodowościowo-mieszanym odpowiedzialność taka jest nadzwyczajnie ciężka, krytyka bardzo łatwa, a wyolbrzymione wieści o rzekomych krzywdach przedostawszy się raz do łamów pism pozakrajowych, wzrastając do przejaskrawionych haseł, mogą zaszkodzić sympatyom dla Polski w okresie jej tworzenia. Okoliczność ta jest pierwszej wagi i dlatego organizacya taka nie może być państwową.

Dodać do tego należy, że państwo, zaprowadzając własną organizacyę, stworzyłoby nowe centralę, — a więc jedną z wielu już istniejących i osławionych central — siedzibę biurokracyi i biuralizmu, aparat o stopniach hierarchicznych, ciężki pracujący wedle wzorów i formułek, nie mogący się dostosować do tysiącznych splotów i niezliczonych kombinacyi rzeczywistego życia.

Musiałoby się więc, odpowiednio celowi, stworzyć organizacyę pozapaństwową — swobodną i nieskrępowaną formułami hierarchicznemi i biuralistycznemi.

**Byłyby do wyboru dwa typy:**

jeden niemiecki, znajdujący swój wyraz w działalności komisyi kolonizacyjnej, drugi angielski,

polegający w koncesyonowaniu spółki takiej, jak n. p. Transval Company, West Indian Company i inne. Forma druga jest dla państwa wygodniejsza, o ile się zważy, że spółka taka, działając w interesie narodowym i państwa, mimo to uwalnia państwo od wszelkiej odpowiedzialności, gdy przeciwnie działalność w pierwszym wypadku idzie wyłącznie na skarb państwa.

Działalność komisyi kolonizacyjnych dała wyniki marne pod względem faktycznym w stosunku do użytych środków, a na rząd niemiecki ściągnęła oburzenie całego świata, działalność kompanii angielskich doprowadziła do rezultatów wiekopomnych przy małem zaangażowaniu państwa.

Naturalnie si licet parva comparare magnis — nie może być mowy o kompanii w znaczeniu angielskiem, gdyż ani teren, ani czas, ani rozmiar na to nie pozwalają, ale idzie o swobodę ruchów dla spółki utworzyć się mającej w ten sposób, by utworzenie jej i działalność na pozór i na zewnątrz były zupełnie samodzielne.

Idzie głównie o to, by gdzie tylko można postawić polskiego chłopa na posterunku, bo

**tam gdzie noga polskiego chłopa postanie — tam jest i będzie Polska.**

Nie można wszelako całkiem pomijać ludności miejscowej, o ile to może się stać bez niebezpieczeństwa narodowego i o ile przeważające względy ekonomiczne za tem przemawiają.

Postępować musi się energicznie, ale i ostrożnie i oględnie z uwzględnieniem interesów ogólnych i narodowych z jednej strony, ale także z uwzględnieniem interesów indywidualnych i miejscowych.

Organizacya państwowa temu ostatniemu zadaniu bezwarunkowo sprostać nie może — i to jest dalszym motywem za projektowaną organizacyą.

Nie zamykamy oczu na to, że przeciwko naszej organizacyi, która oczywiście doskonałą być nie może, która jest dzieckiem konieczności chwili, mogą być wysunięte argumenta z pozorem słuszności.

Najważniejsze z nich są, że organizacya ta będzie polegała na zyskach prywatnych i że kierunek działalności raz podjętej, stanie się obcym interesom państwowym.

Otóż obydwa te argumenty mogą być odparte tem, że w skład organizacyi wejdą ludzie pewni pod względem narodowym, ludzie fachowi, którzy całe swe życie dotychczasowe spędzili na kresach, którzy wyłącznie sprawą agrarną się zajmowali, którzy mają nietylko wykształcenie teoretyczne, ale ponadto wszystko: znajomość osób, terenu i całego splotu zawiłych stosunków, a których charakter nie podlega wątpliwości. Najlepsze ustawy i organizacya chybią, jeżeli znajdą się w rękach ludzi nieodpowiednich.

Wykonanie idei zależne przedewszystkiem od ludzkich indywidualnych wysiłków — jest równie ważne, jak idea sama.

O ludzi odpowiednich przedewszystkiem chodzi, a obawę i możliwość nadużyć usunąć można przez kontrolę, wykonywaną ściśle przez rząd i stronnictwa parlamentu, które wejdą w skład rady nadzorczej przez swoich reprezentantów.

Odnośnie zaś do zysków materyalnych zauważyć należy, że nigdy one nie mogą dosięgnąć ułamka tego, co organizacya państwowa kosztowaćby musiała przy nierównie lepszej, jak wyżej wykazano, sprawności i elastyczności. Zyski te mogą być w granicach godziwych uregulowane, a będą one bodźcem dla inicyatywy prywatnej i załatwienia całej sprawy, gdyż chyba przeprowadzenie reformy w sposób dobrowolny leży w ogólnym najistotniejszym interesie, aby uniknąć przewlekłego i bolesnego sposobu przymusowego wywłaszczenia i kolonizacyi, co potrwać musiałoby długi szereg lat i bez gwałtownych wstrząśnień obejść się nie może.

## Endeckim krzykaczom.

**Lwów,** 20. lutego.

Doskonale redagowany i szeroko rozpowszechniony krak. „Ilustrowany Kuryer Codzienny", zaczepiony przez endecką „Gazetę Waszawską", zamieszcza następującą słuszną, choć ostrą replikę:

Leiborgan narodowej demokracyi „Gazeta Warszawska" dławi się poprostu z gniewu, że ktoś poważa się powiedzieć endeckiemu pupilowi p. Grabskiemu, że gospodaruje źle i gorzej jeszcze, że niszczy państwo, które mu zaufało.

Rozpalone gniewem pisemko dla obrony swego ministra puszcza się na pełne tory perfidyi i kłamstwa. Twierdzi mianowicie, że nie możemy przeboleć, iż „p. Grabski ustanowił urzędową relacyę koron niższą, niżby tego sobie życzyli spekulanci galicyjscy" i stąd pochodzą „nikczemne" artykuły przeciw p. Grabskiemu skierowane.

Nie myślimy z tem polemizować. Pytamy tylko wszystkich Małopolan nie-spekulantów, urzędników, robotników, nauczycieli, wdowy itp., którzy dzisiaj z racyi drożyzny wywołanej relacyą przymierają głodem, czy są zadowoleni z relacyi i jej twórcy?

Broniąc p. Grabskiego, twierdzi pisemko wspomniane, że to nie p. Grabski w ustawie o ochronie lokatorów przeprowadził relacyę 100 rb. = 216 mk., lecz Rada ministrów, zaś w innych operacyach z zarządzenia p. Grabskiego obowiązuje kurs inny 100 rb = 100 mk.

Po pierwsze Radzie ministrów projekt takiej, a nie innej relacyi podsunął p. Grabski, bo to jego specyalność. Ale cała złośliwość w stosunku do Małopolski i faworyzowanie rubla wynika także i z tej „innej" relacyi kursowej.

Na giełdzie wartość rubla waha się od 220 do 240 koron. Przy kombinacyach relacyjnych p. Grabskiego musimy płacić za 100 rubli jeśli ich potrzebujemy 285 kor. 70 hal. (100 mk.), czyli o 45.70 do 65.70 kor. więcej. Czy to jest uczciwie i sprawiedliwe?

Tak wygląda etyka endeckiego pisemka, które nas wszystkich pokrzywdzonych i zdanych na łup drożyźnie stworzonej urzędowo, nazywa „spekulantami galicyjskimi". Jedyną odpowiedzią na to być może wykreślenie „Gaz. Warszawskiej" z pomiędzy pism, które czyta Małopolska. O tem w pierwszym rzędzie powinny pamiętać kawiarnie i czytelnie publiczne, bo danie gościowi w rękę takiego pisma, równa się ze spoliczkowaniem moralnem.

## Tyfus plamisty szaleje we wschodniej Małopolsce.

**Spadek epidemii we Lwowie. — Na prowincyi stan najwyższy. — O ponowne ograniczenie ruchu kolejowego. — Sprawa zgłaszania wypadków grypy. — Pomoc koalicyi. — O zawieszenie ustawy o obowiązkach gmin w razie epidemii.**

**Lwów,** 20 lutego.

(mg) Na wczorajszem posiedzeniu Rady zdrowia, odbytem pod przewodnictwem wicepr. dra Schleichera, podniósł fizyk dr. Legeżyński, że epidemia tyfusu plamistego we Lwowie znacznie zmalała od czasu wstrzymania ruchu kolejowego i nie podnosi się mimo ponownego podjęcia komunikacyi. W tygodniu ubiegłym zanotował fizykat miejski 72 nowych wypadków tyfusu plamistego, w tem 34 miejscowych, a 38 z poza

20

**JAN WIKTOR.**

## BUREK.

**(Dokończenie).**

Po chwilowem milczeniu, gdzieś na przodzie rozległo się krótkie, w pół urwane szczeknięcie, jakby ostrzegawczy sygnał przesłano. — Naraz wszystkie psy poczęły spoglądać w tę stronę, zadzierać łby, szczekać, choć może nie wiedziały o co idzie. Wciąż rozlegało się.

— Taki a próżnuje

— Nie tyle mógłby uciągnąć co my.

— Ażeby łapy połamał na gładkiej drodze.

Ta niezwykła wrzawa, wściekłość zwierząt zaciekawiła przechodniów. Przystawali, pytając:

— Cóż im się takiego stało?

— Może głodne.

Ze współczuciem wskazywano na wychudłe ciała.

— O jakie boki mają zapadłe —

— Chlaja bestyie, co w nich wlezie — objaśniał poganiacz nie mogąc w żaden sposób uciszyć rozwrzeszczanych.

Wtem ukazał się sprawca hałasu olbrzymi bernard.

Z daleka widniał biały grzbiet z czarnemi łatami, uszy kłapiaste opadały na oczy. Kroczył z łbem dumnie podniesionym, język wywieszony na bok przerzucił, kitę ogona butnie nasrożył. Szlachetnie urodzony nikogo nie spostrzegał.

Powietrze aż wrzało od szczekań. Na jego widok cała psiarnia prawie od zmysłów odchodziła. Wszystkie zwracały pyski, rozpuszone złorzeczyły mu, że próżnuje, choć rozrosły, najedzony, a one schudzone, schorzałe muszą harować. Niektóre milczały, spoglądały z taką nienawiścią, jakby go chciały obatożyć, poprzebijać uściwemi spojrzeniami.

Najsrożej ujadał Burek. Wprost był doprowadzony do ostatecznych granic wściekłości Jego głos przemienial się w chrapliwe przekleństwa, mające siłę zaciśniętych kułaków. Rozżarty zemstą, chciał skoczyć. Nie pozwolono mu. Tylne łapy przykute do bruku dygotały z niecierpliwości, przed niemi miotał istny szał. Zdawało się, że w szale złości porwie postronki i kłami poćwiartuje na sztuki przechodzącego drybIasa. Sierść, każda żyłka, mięśnie dygotały od wzburzenia. Nie można było poznać niedawno tak potulnego psa. Szaleńcza siła go przemieniła w potwora.

Bernard, jakby czuł słuszność wyrzutów, — Stracił butę, śmiałość, spokorniały sunął przy samej ścianie, owijał się u nóg właścicielki, za nią szukając schronienia. W skrusze, z poddaniem przyjmował pomstę uciemiężonych braci. Spieszmie podążał. Już był na końcu. Zrównawszy się z Burkiem spojrzał na niego potulnie, z pokorą, jakby się chciał ze swojej winy tłumaczyć, błagać o zrozumienie i litość. Burek, nie zważając na tę łagodność i usprawiedliwienia, nagle się wyrwał z szeregu, całą siłą runął na olbrzyma i wbił kły w podgardle.

Pani narobiła krzyku, jakby ją zabijano. Wołała o pomoc. Połamała parasolkę na twardych kościach prostego kundysa, odciągała go za kudły, gotowa była gryźć w obronie swego umiłowanego, zbroczonego posoką.

Burek charczał rozjuszony, szarpał coraz potężniej. Oślepł, ogłuchł. Nie można go było w żaden sposób oderwać. Po wielu daremnych wysiłkach doprowadziły psa do przytomności baty, tnące skórę ko kości.

Skomląc z bólu zrozumiał, że nie wolno powstawać przeciw darmozjadowi.

To był ostatni bunt, w czas poskromiony.

Od tego dnia wiele spraw zrozumiał. Z poddaniem, bez skargi ciągnął najemnik wyzyskiwany przekleństwo życia. Nienawiść rosła w piersiach, ale nigdy na jaw nie wybuchnęła. Skrzywdzony zawierał szalejącą burzę w pysku na mocny zamek zębów, zupełnie stępiałych....

Oczy jeno patrzały krwawemi znamionami na ludzi, to były spojrzenia niewolnika...

miasta.

Natomiast dyr. Okręg. Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski zauważył, że tyfus szaleje w całym kraju z coraz większą gwałtownością, gdyż statystyka wykazuje tygodniowy przyrost w liczbie 4000 wypadków. Obecnie zamianowano w Warszawie dra Godlewskiego naczelnym komisarzem nadzwyczajnym dla zwalczania epidemii w całej Polsce, oraz utworzono urzędy nadzwyczajnych komisarzy w dzielnicach. Ponieważ stwierdzono, że zmniejszenie ruchu kolejowego wpływa bardzo dodatnio na obniżenie się zarazy, domagał się dr. Mikołajski w Ministerstwie kolei wydania rozporządzenia o ograniczeniu sprzedaży biletów jazdy.

Dr. Pisek przedstawił wniosek, by Rada zdrowia ponowiła swe życzenia ograniczenia, o ile możności ruchu kolejowego, co zostało uchwalone. Dalej wnosi mówca, że wobec szerzącej się epidemii grypy, połączonej często z komplikacyami mózgowemi, należy uprosić lekarzy o tygodniowe doniesienia cyfrowe o stwierdzonych wypadkach tej choroby jako nagminnej, gdyż dotychczas nie było obowiązku zgłaszania jej w fizykacie. Ponieważ wniosek ten został już uchwalony na jednem z posiedzeń magistratu, należy tylko przeprowadzić jego wykonanie.

Na zapytanie dra Piseka o pomocy koalicyi w zwalczaniu epidemii w Polsce, odpowiedział dr. Mikołajski, że rząd polski przyjmie pewną pomoc materyalną w tym kierunku. Okręgowy Urząd zdrowia rozporządza jeszcze 3 milionami na cele walki z tyfusem. W sprawie zniesienia ustawy o obowiązku ponoszenia kosztów walki z epidemią przez gminy, interweniowała Rada przyboczna u generalnego delegata w Ministerstwie zdrowia i otrzymała odpowiedź, że ustawy tej na razie znieść nie można, ale jest dążność do zawieszenia jej na czas trwania epidemii.

Wkońcu zastanowiono się nad poruszoną przez dra Meiselsa sprawą dostarczenia krowianki dla szczepienia ospy.

## Kronika stanisławowska.

**Gdy nasze sztandary powiały nad morzem. — Samobójstwo handlarza walut. — Stan zdrowotny.**

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“)

Stanisławów, 17 lutego.

**UROCZYSTY OBCHÓD**

rewindykacyi polskiego morza odbył się w grodzie „Rewery“ minionej niedzieli. W przededniu uroczystości odbyły się we wszystkich tutejszych szkołach średnich okolicznościowe poranki ku uczczeniu radosnej chwili zatknięcia sztandarów polskich na wybrzeżu Bałtyku. W niedzielę dnia 15 bm. odbyło się przedpołudniem w kolegiacie łacińskiej nabożeństwo dziękczynne z kazaniem, które wygłosił ks. Komusiewicz. Podczas mszy św. śpiewał chór Tow. im. Moniuszki, poczem około godziny 1. popołudniu przeciągnął głównemi ulicami miasta, odświętnie przystrojonemi narodowemi chorągwiami, kilka tysięcy głów liczący pochód przy udziale reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, korporacyi i tłumów młodzieży z muzyką wojskową na czele. O tej porze odbyła się w sali teatralnej Tow. muz. im. Moniuszki

**UROCZYSTĄ AKADEMIĄ,**

na którą się złożyło gorące i przepięknie wypowiedziane słowo wstępne prof. gimn. Karola Jana Górczanego, oraz referat na temat „Polskie morze“ prof. E. Wolańskiego. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej przez uczestników uroczystości, którzy do ostatniego miejsca wypełnili salę — zakończyła się Akademia.

Popołudniu tegoż dnia odbyły się staraniem TSL. okolicznościowe wykłady w Towarzystwach polskich w Stanisławowie i w sąsiednich Knihininach.

**OFIARA AMBICYI.**

48-letni kupiec tut. Markus Feuer, pozostający od kilkunastu dni w areszcie śledczym za niedozwolony handel walutami, wybiegł onegdaj pod nieobecność dozorcy z pokoju sędziego śledczego poczem prawdopodobnie z rozpaczy o niesłuszne podejrzenia rzucił się z III. piętra budynku sądowego na dziedziniec i roztrzaskawszy sobie głowę natychmiast znalazł śmierć.

**CHOROBY ZAKAŹNE**

w Stanisławowie i Knihininie szerzą się dalej. Do kilku wypadków śmiertelnych tyfusu plamistego w ostatnim tygodniu — przyłączyła się ostatnio z innych chorób grypa i odra (kur), które tu obecnie w samem mieście i okolicy nagminnie panują. O jakichś zarządzeniach władz przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych dotychczas ani słychu!

is.

## Wieści z Wołoczysk.

**Mimo niewoli carskiej miasto zachowało swą polskość. — Obchód powstania styczniowego. — Otwarcie „Gospody Żołnierskiej“ przez gen. Jędrzejewskiego.**

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Wołoczyska, w lutym.

Czy Wołoczyska, ta mała mieścina, leżąca na pograniczu dawnego carstwa rosyjskiego i dawnej Galicyi, a należąca do gubernii wołyńskiej — widziała kiedy obchód powstania styczniowego? Rządy carskie **tłumiły tu życie polskie**, chciały zetrzeć **z tej ziemi wszelki ślad polskiej pracy**. Może kiedyś serce tego miasteczka biło żywiej. Może wtedy, gdy w czasie powstańczych walk grzmiały armaty pod Radziwiłłowem.

Dnia 8. lutego odbył się staraniem V dyw. piechoty

**obchód powstania styczniowego.**

O godz. 11 uroczysta msza św. w kościele, w czasie której podniosłe kazanie wygłosił kapelan dywizyi. Następnie na Rynku ustawiły się oddziały wojska: stanęła jedna baterya I dyw. V pułku piechoty lwowskiej, stanęła kompania sztabowa i telegraficzna i dwie muzyki. Dzień był jasny, słoneczny i pogodny. Treściwe przemówienie o powstaniu styczniowem wygłosił kierownik oświatowy V dyw. podchor. Rogowski. Następnie por. Petry mówił

**o sile żywiołu polskiego na kresach podolskich,**

mówił o tem, że praca nasza nie skończy się wypędzeniem wroga poza granice państwa, ale zadaniem naszem jest także odbudować to, co zniszczyła wojna. Twórzmy życie nowe. Budujmy je od podstaw. Może jutrzenka pokoju rozbłyśnie na szarem, polskiem niebie. Może otworzy się wreszcie pole twórczej pracy. Cisną się na usta słowa Mieczysława Romanowskiego:

„I kiedyż uczynim swobodni oracze
Lemiesze z pałaszów skradzionych?
Ach, kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze
Prócz rosy pól naszych zielonych?“

Po przemówieniach odbyła się

**defilada wojska przed gen. Jędrzejewskim.**

Żołnierz imponował swoją dzielna, zuchowatą postawą i wzbudzał zachwyt ludności miejscowej. Po uroczystości gen. Jędrzejewski osobiście dokonał

**otwarcia „Gospody Żołnierskiej“**

sztabu V piechoty. Gwarzył i rozmawiał z żołnierzami, jak dobry, kochany przyjaciel. Ta miłość, z jaką generał odnosi się do żołnierza, znajduje w sercach żołnierskich oddźwięk silny i gorący, żołnierz kocha naprawdę swego Wodza, swego Generała.

## Zagłębie naftowe na flotę polską!

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Borysław, w lutym.

Na zgromadzeniu Izby pracodawców, które odbyło się w ostatnich dniach pod przewodnictwem prez. Izby dr. Chłopowskiego, na wniosek nadkom. starostwa dr. Korczyńskiego w ciągu godziny obrad zebrano na budowę floty polskiej 730.000 koron. Należy zaznaczyć, iż zgłoszone subskrypcye na owem zgromadzeniu nie obejmowały jeszcze wszystkich firm borysławskich, tak iż należy się spodziewać, że kwota ta po zgłoszeniu się owych firm przynajmniej się podwoi.

## Lenin i Trocki idą na prawo?

**Zamierzają dopuścić elementy niekomunistyczne do rządów.**

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr.) Z Helsingforsu donoszą, iż według krążących tu pogłosek, **Trocki i Lenin skłonni są zerwać z dotychczasową polityką i dopuścić do współrządu także i inne elementy oprócz komunistycznych.** Ogółem rząd sowiecki z nielicznymi tylko wyjątkami jest za zmianą kursu, gdyż cała dotychczasowa polityka okazała się błędną. Tylko znikoma ilość członków rządu wierzy w przyszłość świata w komunizmie. **Większość zdecydowana doszła do przekonania, iż Rosyę z dzisiejszej nędzy wybawić tylko może rząd demokratyczny,** pozbawiony imperyalistycznych dążeń zarówno w stylu bolszewickim, jak w stylu Judeniczów, Kołczaków i innych kontrrewolucyonistów, a umiejący rozwinąć pęd do pracy i odnowić stosunki handlowe z zagranicą. Rosya ze swojem naturalnem bogactwem szybko się zreorganizuje a Lenin i Trocki powoli przygotowują zmianę formy rządu.

## Nieoficyalne niem. bolszewickie rokowania w toku!

**Idzie w nich o zawarcie przymierza.**

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr) Według doniesienia z Helsingforsu toczą się **nieoficyalne rokowania między Niemcami a bolszewikami o zawarcie przymierza.** Niemcy pracują z całem wytężeniem dla bolszewików. Wielu Niemców jest zajętych w Rosyi na stanowiskach inżynierów i oficerów, znaczna ich ilość coraz to nowych napływa. Rokowania bolszewicko-niemieckie mają przedewszystkiem na celu dostarczenia w Rosyi pracy bezrobotnym Niemcom.

**POLITYKA AGRARNA BOLSZEWIKÓW NA UKRAINIE.**

Lwów, 20 lutego.

(zet) Kijowski dziennik komunistyczny „Borotba“ donosi, że cele i zadania polityki agrarnej na Ukrainie są następujące: 1) całkowita likwidacya reaktywowanych przez Denikina wielkich majątków i oddanie ziemi bezrolnym i biednym włościanom; 2) gospodarstwa komunistyczne mogą być tworzone tylko w razie koniecznym, przyczem należy liczyć się z interesami żywotnymi miejscowej ludności; 3) przy łączeniu włościan w komuny, artele itp. należy ściśle przeprowadzać politykę partyjną, niecierpiącą w tej kwestyi żadnego przymusu i pozostawiającą wszystko dowolnej decyzyi włościan. Wszystkie próby stosowania w tych wypadkach środków gwałtownych będą surowo karane.

**KOMISARYAT HANDLU ZAGRANICZNEGO W ROSYI.**

Lwów, 20 lutego.

(zet) „Humanité“ donosi z Helsingforsu że

władze bolszewickie zorganizowały w Moskwie komisaryat dla handlu z zagranicą. Komisarzem został zamianowany Antypow.

### POCHÓD BOLSZEWICKI NA KRYMIE.

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Bolszewicy zajęli na Krymie stacyę kolejową Gagahasz i zbliżają się do Dżankoj, ważnego punktu węzłowego.

### WOJSKA CZERWONE POD NOWOROSYJSKIEM.

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr.) Z Moskwy donoszą: Czerwona armia posuwa się w kierunku Jekaterynodaru. Armia ochotnicza dość długo utrzymywała linię Jazowsk-Wielikoknażewsk, lecz pod naporem czerwonej armii i z powodu zagrożenia prawego skrzydła musiała ustąpić. Czerwone wojska zdążają do opanowania w jak najkrótszym czasie Noworosyjska.

### NA SYBERYI — CHAOS.

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.) (fr.) Prasa amerykańska otrzymuje przez swych korespondentów wiadomości, iż na Syberyi panuje zupełna dezoryentacya. W miastach zwalczają się nawzajem różne stronnictwa, pragnące rządu sowietów i ich przeciwnicy kontrrewolucyjni. Coraz widoczniejszy jest jednak prąd demokratyczny, występujący zarówno przeciw bolszewikom jak i zwolennikom Kołczaka.

## Linia Hamburg-Tokio reaktywowana.

Hamburg, 18 lutego.

(Tel. wł.) Do portu hamburskiego przybył parowiec japoński „Katsunu Maru", Towarzystwa japońskiego Nippon Yusou Kaisha, który od 6 bm. rozpoczął regularnie kursować między Hamburgiem a Tokio. Jest to parowiec dwuśrubowy, o pojemności 7296 ton, zbudowany w ciągu 6 miesięcy w warsztatach japońskich. Przedstawicieli prasy zaproszono do obejrzenia statku. Przy tej sposobności przedstawiciel hamburski owego Towarzystwa japońskiego wyraził nadzieję, że dobre stosunki, które przed wojną łączyły Japonię z Niemcami, znowu zostaną nawiązane.

## Wojna — a floty państw europejskich.

**Flota Austryi i Niemiec zdruzgotana. — Potęga morska Anglii i Ameryki. — Straty i zyski wojny.**

Paryż, w lutym.

„Excelsior" podaje bardzo ciekawe zestawienie strat, jakie floty handlowe wielkich państw poniosły w czasie wojny. Za pomocą ilustracyi unaocznia dziennik francuski te wielkie zmiany, jakie niespostrzeżenie następowały w ciągu ubiegłych pięciu lat wojny.

Okazuje się z tego zestawienia, że mocarstwa koalicyjne wyszły z wojny ze swą flotą handlową ze szczupłemi stratami, iż najbardziej w tej wojnie interesowana flota angielska, atakowana Niemców wszystkimi możliwymi środkami, poniosła uszczerbek 9.5 prc. całego tonażu, podczas gdy równocześnie Niemcy ponoszą stratę 86.2 prc. tonażu.

Flota handlowa b. Austro-Węgier przestała niemal istnieć, skoro straty jej wynoszą 96 prc. tonażu z roku 1914, iż z dawnych zasobów floty handlowej Austryi w cyfrze 1,027.203, pozostało jej zaledwie 37.301 ton.

Niemcom z ich floty potężnej o 5.157.610 ton pozostało zaledwie 712.432 ton. Straty Francyi natomiast stosunkowo są minimalne, skoro wynoszą 2.3 prc. ogólnego tonażu, co się przedstawia w cyfrach: w. r. 1914 — 1,962.827 ton, w 1919 — 1,918.850 ton.

W czasie wojny olbrzymi zysk w tonażu okazuje Ameryka, która dziś staje się potężną współzawodniczką Anglii, skoro jej zysk w tonażu osiągnął 324 prc. przedwojennego materyału floty handlowej, że gdy Anglia posiada dziś najpotężniejszą flotę handlową 18,531.742 ton, Ameryka osiągnęła już cyfrę 10.131.529 ton. Rozwinęła nadto znacznie swą flotę Japonia o 61 prc., oraz Włochy o 28 prc. tonażu. Trzecią z rzędu po Anglii i Stanach Zjednoczonych potęgą na morzu staje się Japonia, po niej idzie Francya, Włochy, Holandya, Norwegia, Szwecya, po nich dopiero pokonane Niemcy.



## KRONIKA

**Repertuar Teatru miejskiego.**

W piątek 20 lutego o godz. 7 po raz 3-ci „Asystent", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej, z pp. Jankowską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Michnowską, Niemiryczówna, Okornicką, Rowińską, Rybicką, Stenawską, Wiland, Batogowskim, Larewiczem, Ordonem, Ratschką, Romanem i Rydzewskim.

W sobotę 21 lutego o g. 3 „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego, w niezmienionej obsadzie.

—o—

**Repertuar Teatru wodewilowego.**
**(gmach ul. Ossolińskich 10.).**

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Piątek 20 lutego o g. 7.30 wieczór: „Tajemnice restauracyi", operetka; „Onufry", farsa; „Kalejdoskop" w 1 akcie.

Sobota 21 lutego o g. 7.30 wieczór: „Onufry" farsa; „Tajemnice restauracyi", operetka; „Kalejdoskop" z Maryą Dracową.

Niedziela 22 lutego o g. 4 popoł.: „Szkoła haitu" operetka; „A papa tańczy", farsa; „Ramoty i ramotki".

**Wskutek przerwy telefonicznej z Krakowem i Warszawą, dzisiaj żadnych depesz telefonicznych nie będzie.**

(mg) **Rocznica bitwy pod Rarańczą.** Onegdaj odbyła się skromna uroczystość żołnierska ku uczczeniu pamiętnej rocznicy bitwy Żelaznej Brygady pod Rarańczą. O godz. 10 rano odprawił ks. dziekan Panaś mszę św. w kościele załogi przy udziale reprezentantów wojskowości oraz publiczności. Wieczorem odbył się obchód w sali Sokoła II. Po przemówieniach ppor. Neviego i uczestnika bitwy p. Karasińskiego odegrała drużyna artystyczna „Szkoły Sienkiewicza" Orkana „Hasło", a obecni odśpiewali pieśni narodowe.

**Zebranie członków Polsk. Tow. demokratycznego** odbędzie się 21 bm. o 5.30 popoł. celem omówienia sprawy reformy wyborczej dla miasta Lwowa. Zebranie odbędzie się przy ul. Akademickiej l. 17.

**Młoda scena** odegrała onegdaj z dużem powodzeniem wiecznie aktualną komedyę Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej". Młodzi amatorzy wywiązali się zadziwiająco dobrze ze swego zadania. Rolę Dulskiej odegrała z dużym temperamentem p. Felicz, niezrównany był Felicyan Dulski w interpretacyi p. Artura Arta, któremu również jako reżyserowi należą się słowa uznania. Pełną wdzięku i wesołości Hesią była Ładosiówna, Melą Pola Landau. Hankę zagrała bardzo dobrze p. Derenicz, Zbyszka — p. Zasławski, Juliasiewiczową p. Witulnówna. Z roli Dadrachowej dzielnie wywiązała się p. Osterska. Sala była przepełniona.

(zet) **Rozprawy sądowe wloką się w nieskończoność** skutkiem tego, że ogromnie wiele czasu zajmuje pisanie protokołów przesłuchań. Że też sądy nasze, zarówno cywilne, jak też wojskowe, nie wezmą sobie dobrego przykładu z zagranicy, gdzie protokoły z rozpraw są dyktowane odrazu do maszyny, a skutkiem tego nietylko mają wygląd porządniejszy, ale też spotrzebowuje się na ich napisanie dwie trzecie tego czasu conajmniej, co na napisanie ich ręczne. Czy nie należałoby i nam oszczędności porobić na czasie?

**Wykrycie tajnej fabryki tytoniu w Krakowie.** Jeden z okazów nielegalnego przemysłu krajowego został wyśledzony przez państwowy Urząd walki z lichwą. Znaleziono mianowicie u Franciszka Jagiełły, zam. przy ul. Chodkiewicza 103 fabrykę tytoniu. Skonfiskowano maszynę specyalną trybowe, 6 klg. 22 dk. liści tytoniowych, kilo liści bukowych i kasztanowych (!), 3 kg. 23 dk. pokrajanego tytoniu. Jagiełłę i Edwina Moskałę, właścicieli fabryki aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

(—) **Niewybredny złodziej.** Z zakładu Anny Ebel przy ul. Gródeckiej l. 11 skradziono minionej nocy dwie draperye zielone, wartości 5000 kor., 10 cetn. węgla oraz inne rzeczy wartości 1300 kor.

(—) **Podczas bójki,** jaka powstała wczoraj przed południem na pl. św. Teodora pobiły niewyśledzone indywidua 30 letniego Antoniego Żerobieckiego, głuchoniemego, tak ciężko, że pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Przyczyna bójki nie jest znaną, bo z „pokonanym bohaterem", który jest głuchoniemym i nie może ruszać rękami nogami i głową z powodu pobicia nie można się porozumieć.

—o—



—o—

**Prezydyum Sądu Apelacyjnego** podaje do wiadomości, że Sąd powiatowy w Podwołoczyskach z dotychczasową siedzibą w Tarnopolu przeniesiony zostaje z dniem 15 marca 1920 napowrót do swej siedziby w Podwołoczyskach. 20340

—o—

**Wydział chrześcijańskiego Związku dzierżawców** na południowo-wschodnich kresach Polski, zaprasza wszystkich chrześcian dzierżawców na zebranie, które się odbędzie we Lwowie dnia 28 lutego b. r. o godz. 10 przed poł. w budynku Towarzystwa gospodarskiego, Kopernika 20 oficyna, I. p. drzwi nr. 5. Na zebraniu będą omawiane najżywotniejsze a niecierpiące zwłoki sprawy gospodarcze. Wynik starań Wydziału w udzieleniu pomocy wydatnej dzierżawcom. zależeć będzie od jak najliczniejszego udziału dzierżawców w tem zebraniu, bo da możność Wydziałowi dokładnego poinformowania się o potrzebach dzierżawców.

Za Wydział:

**Jan Kowal** **Karol Lewartowski**
**Leopold Korzenny.** 20305

# Ruska ofiara nieistniejącego polsk. oficera.

**Historya banknotu 10.000 kor. — Nieistniejący polski oficer przyczyną nieszczęścia młodej Rusinki.**

**Lwów,** 20. lutego.

Michał Szydłowski, podurzędnik pocztowy, zamieszkały przy ul. Szeptyckich l. 1 a) w pierwszej połowie ub. miesiąca prosił swego krewnego, Józefa Bojcuna, woźnego Banku krajowego, ażeby mu częściowo podejmował oszczędności, złożone na książeczkę w tymże Banku.

Bojcun do 20. stycznia br. podjął z książeczki 5000 kor. i kwotę tę wręczył właścicielowi.

Następnego dnia udało się Bojcunowi podjąć odrazu 10.000 kor. Zwracając Szydłowskiemu książeczkę, Bojcun oznajmił mu, że banknot 10.000 kor. wzięła od niego córka jego, Stefania, celem zmiany na drobne.

Przez kilka dni Szydłowski nie upominał się wcale Bojcuna o zwrot pieniędzy. Dopiero po tygodniu upomniał się po raz pierwszy. Wówczas Bojcun dał mu odpowiedź wymijającą. Stan taki trwał kilka tygodni. Wkońcu na coraz uporczywsze i częstsze nalegania Szydłowskiego oświadczył Bojcun, że córka prawdopodobnie pieniądze straciła.

Szydłowski nie chcąc ponosić tak znacznej szkody, celem odzyskania gotówki, zwrócił się do policyi z prośbą o pomoc.

Sprawą tą zajął się inspektor policyi Golec. Zaczął od przesłuchana Stefanii Bojcunównej.

Zeznała ona, że banknot 10.000 kor. dała wraz z innemi pieniędzmi do wymiany oficerowi, który otrzymawszy znaczniejszą gotówkę, więcej się jej nie pokazał na oczy. Inne pieniądze zebrała od koleżanek w biurze, celem wymiany marek na korony po kursie 180 kor. za 100 marek, i na zakupno prowiantów, które miał dostarczyć ów oficer po znacznie zniżonych cenach.

Jak wykazało dalsze śledztwo, zeznania Bojcunównej były nieprawdziwe.

Przedewszystkiem stwierdzono, że Bojcunówna nie dała żadnemu oficerowi banknotu 10.000 kor. do zmiany na drobne, bo zmieniał go na „czarnej giełdzie" Władysław Moczulski, który pracuje jako siła pomocnicza w biurze razem z Bojcunówną.

Następnie stwierdzono też, że Bojcunowna pod różnymi pozorami wyłudziła od osób, które z nią pracowały w biurze mniejsze lub większe kwoty.

Dotychczas stwierdzono, że 10 osób padło ofiarą swej łatwowierności, nie wliczając w tę liczbę Szydłowskiego, względnie ojca jej, Józefa Bojcuna.

Wyłudzone pieniądze w przeciągu jednego miesiąca dosięgają kwoty 7670 mk. i 2228 kor.

Na jaki cel obróciła Bojcunówna te pieniądze, oraz 10.000 kor. Szydłowskiego, na razie pozostaje to zagadką, nad której rozwiązaniem pracuje inspektor Golec.

„Stwierdzono bowiem, że „historya z oficerem" jest nieprawdziwą. Wobec tego aresztowano pomysłową Stefanię i jej ojca.

Tak przedstawia się dotychczas tło oszustwa, na którem widnieje postać młodej, przebiegłej, inteligentnej, wielkomiejskiej dziewczyny.

Stefania Bojcunówna liczy bowiem lat 19, jest gr.-kat. obrządku. Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem złożyła z odznaczeniem. **Do chwili aresztowania, choć jest Rusinką i wrogo usposobioną do Polaków, czego nieraz dawała dowody, była zajętą jako manipulantka w biurze prokuratoryi wojskowej, przy ul. Jagiellońskiej l. 5.**

# Przekupny żandarm przed sądem polowym.

**10.000 kor. za uwolnienie więźnia. — Nieudała ucieczka do Rosyi. — Pod grozą szubienicy. — Reszta współoskarżonych. — Z korytarza sądowego do celi więziennej.**

**Lwów,** 20. lutego.

(zet). Przed trybunałem sądu polowego DOG. pod przewodnictwem maj.-aud. dra Józefa Hechta, składającym się z maj. Kosacza, por. Kołodziana, sierżanta sztabowego Kuliga i sierżanta Pająka (protokolant p. Militau) rozpoczęła się we czwartek rozprawa karna przeciw plutonowemu, żandarmowi Mikołajowi Wesołowskiemu, włościaninowi Szymonowi Profecie i Joannie Horodeckiej. Osk. Wesołowskiego broni adw. dr. Link, innych adw. dr. Stampler.

Wedle oskarżenia, który wnosił maj. K. S. dr. Róg, sprawa przedstawia się następująco: Osk. Wesołowski otrzymał 3. września ub. r. więźnia Dmytra Profetę celem odstawienia go do sądu karnego w Złoczowie. Zamiast wykonać rozkaz, osk. Wesołowski zmienił samowolnie kierunek jazdy i odjechał z Profetą do Kurowiec, a stąd do Jaktorowa do ojca więźnia, gdzie

**otrzymał od Profetów 10.000 kor. za uwolnienie eskortowanego.**

Obawiając się jednak kary za popełnioną w ten sposób zbrodnię, postanowił Wesołowski uciec z Profetą do Rosyi, ale wprzód oddał otrzymaną kwotę pieniężną i własne kosztowności sio[illegible] Profety, celem odesłania przesyłki jego żonie we Lwowie. Z listu dołączonego do przesyłki wynika, że celem dalszej podróży Wesołowskiego była Rosya, dokąd Wesołowski zamierzał sprowadzić żonę z dzieckiem. Przebrawszy się następnie w ubranie cywilne wraz z Profetą i wziąwszy od jego ojca wiktuały i 900 kor. dodatkowo, puścił się lasami i bocznemi drogami

**w kierunku granicy rosyjskiej.**

Gdy znalazł się blizko niej z Profetą, pozostawił go w lesie, a sam udał się pod zmyślonym pozorem do wsi i prosił wójta o sprowadzenie żandarmów z Pieniak, żeby mu pomogli w schwytanu dwu podejrzanych ludzi, chcących uciec do Rosyi. Profeta istotnie uciekł za kordon, ale Wesołowskiemu nie udało się wprowadzić w błąd ani przybyłych żandarmów, ani władz swoich przełożonych. Chytre bajki, jakie dlą upozorowania swojej niewinności zmyślił Wesołowski, zostały obalone wynikami śledztwa

Czynami tymi dopuścił się Wesołowski naruszenia obowiązków w służbie wartowniczej z par 235, zbrodni udzielenia pomocy do ucieczki aresztantowi z par. 523, zbrodni nadużycia władzy służbowej z par. 380 i zbrodni przyjęcia podaru. w sprawach służbowych z paragr. 383 w. u. k. wreszcie zbrodni dezercyi z paragr. 183 w. u k. za co

**przewidziana jest w kodeksie kara śmierci.**

Współoskarżeni Szymon Profeta i córka jego Jonna Horodecka zaś przez swój współudział dopuścili się: pierwszy zbrodni z paragr. 314. 316 i 327 w. u. k., a Horodecka zbrodni z par. 316 w. u. k. (uwiedzenie żołnierza do naruszenia obowiązku służby wojskowej i pomaganie do zbrodni wojskowym).

Całe przedpołudnie zajęło przesłuchanie szczegółowe oskarżonego Wesołowskiego, który naogół zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia. Łzy tłumione tamują mu chwilami głos. Okazuje się między innemi, że

**osk. Wesołowski jest wyznania gr.-kat.**

Po przerwie połundniowej, która trwała od godz. 2.30 do godz. 5, przesłuchiwał maj.-aud. dr. Hecht w dalszym ciągu bardzo szczegółowo oskarżonego. Wobec tego, że materyał dowodowy w tej sprawie jest bardzo rozległy, należy wątpić, iżby ukończono rozprawę w ciągu przeznaczonych na to z góry dwu dni. Najprawdopodobniej rozprawa zostanie przerwana w piątek wieczorem, a dokończenie jej odbędzie się przyczyn technicznych dopiero aż w niedzielę.

Na przerwie południowej zarządził maj. dr Hecht na wniosek prokuratora

**przyaresztowanie współoskarżonej J. Horodeckiej,**

która odpowiadała dotąd z wolnej stopy. Odprowadzono ją do więzienia zamarstynowskiego. nie spodziewającą się tego, wprost z korytarza sądowego.

# Przemytnictwo złota do Niemiec.

**Szmugiel na linii Mława-Chorzele. — Tajemniczy pojazd. — Policyant, jako eskorta. — Szajka przemytników pod kluczem.**

**Warszawa,** 19. lutego.

Przed dworcem kolejowym w Mławie od dłuższego czasu ukazywał się jakiś tajemniczy pojazd, powożony przez jakiegoś żyda. Wóz ten rzadko kiedy kogo ze stacyi zabierał, zawsze jednak koło niego kręciło się kilku tajemniczych interesentów, którzy

**składali w nim jakieś małe zawiniątka.**

Wóz ten kursował stale między Chorzelami, a Mławą, zazwyczaj nigdzie nie zatrzymując się po drodze.

Tak trwało dłuższy czas. Wreszcie jednak władze bezpieczeństwa zwróciły na niego swą uwagę i zaczęły się bliżej interesować tak wozem, jak i owymi tajemniczymi interesentami. Wdrożone dochodzenie przyniosło bardzo ciekawe, nadspodziewane rezultaty.

Pewnego dnia, gdy tajemniczy wehikuł przybył do Chorzel, już na rogatce miejskiej oczekiwał go cały oddział policyi. Policya zawezwała jadących, ażeby się zatrzymali. W odpowiedzi na to,

**posypały się gęste strzały,**

na to policya odpowiedziała również strzałami, a wówczas wóz, na którego koźle siedział jakiś policyant z karabinem, zaczął się w szybkiem tempie oddalać, niezależnie zaś od tego podejrzani pasażerowie zaczęli zeń uciekać, gubiąc i rozsypując coś po drodze. Ostatecznie policyi

**udało się wszystkich ich dostać w swe ręce,**

nie wyłączając owego człowieka w policyjnym mundurze, co do którego stwierdzono następnie, że jest on przebranym przemytnikiem. Cała szajka siedzi obecnie pod kluczem. Stwierdzono, że u-

prawiała ona zawodowo szmuglerstwo. przewożąc przeważnie złoto do Niemiec. niezależnie zaś od tego i środki żywności. Wielkie ilości złota przemytnikom skonfiskowano

# Dramat miłosny.

**Romans żandarma z kelnerką. — Zawiedziona miłość. — Żandarm postrzelił się w głowę. — Kelnerka otruła się.**

**Warszawa,** 18 lutego.

Przy ul. Wielkiej nr. 62 róg Złotej, w cukierni „Toruńskiej", od dłuższego czasu pracowały w charakterze kelnerek siostry Bucówny, zamieszkałe w tymże domu.

Przed pół rokiem młodsza Bucówna 25-letnia Benedykta, poznała się ze stałym gościem tej cukierni, plutonowym żandarmeryi, 26-letnim Leoncyuszem Garniszem, zamieszkałym z matką przy ul. Złotej nr. 48. Wkrótce oboje zapałali ku sobie miłością.

Garnisz oświadczył kelnerce, że pragnie zostać jej dozgonnym przyjacielem. Naiwna dziewczyna uwierzyła żandarmowi. O to mu tylko chodziło, gdyż od tej chwili Bucówna zgadzała się na czynione jej propozycye.

Po kilku mile spędzonych miesiącach, zbliżał się termin ślubu, lecz Garnisz kilkakrotnie naznaczał inne terminy.

W ostatnich czasach Bucówna zauważyła pewną obojętność ku niej ze strony Garnisza. Chcąc zbadać przyczynę tej zmiany kelnerka zaczęła śledzić żandarma i wkrótce dowiedziała się, że przyszły jej mąż, jeszcze przed poznaniem jej, miał romans z Aleksandrą Wulińską, kelnerką w restauracyi „Jutrzenka" na rogu ul. Złotej i Sosnowej. Oburzona Bucówna przyszła do „Jutrzenki" i oświadczyła Wulińskiej, aby nie bałamuciła jej „narzeczonego".

Gdy Bucówna z pewnych b. ważnych względów nagliła, by ślub przyśpieszyć, Garnisz podał ostateczny termin 19 marca.

Wczoraj przed wieczorem, gdy Garnisz wraz z kolegą swym, sierżantem żandarmeryi Stanisławem Dmochem, przyszedł do mieszkania Bucówny przy ul. Wielkiej nr. 62, ta znowu zaczęła robić mu wymówki z powodu miłostek z innemi kobietami.

Na tem tle wynikła sprzeczka, przyczem Garnisz uderzył Bucównę. Wówczas ta z okrzykiem: „mam dosyć tego życia", wybiegła na ulicę, kupiła pastylki sublimatowe i po kilku minutach wróciła do mieszkania.

Znowu zaczęła się sprzeczka, w czasie której Garnisz chciał wyjąć rewolwer, lecz Dmoch przeszkodził mu. Przy szamotaniu się Dmoch, przerażony groźbą zastrzelenia przez kolegę, usunął się. Skorzystał z tej chwili Garnisz, przyłożył broń do głowy, wystrzelił i zranił się w okolice skroni.

Na huk strzału i widok padającego Garnisza, Bucówna podniosła rewolwer i również zamierzała uczynić to samo, lecz Dmoch wyrwał broń desperatce. Po chwili, skorzystawszy z nieuwagi domowników, B. połknęła trzy pastylki sublimatowe. Jeszcze kilka minut po otruciu Bucówna zajmowała się tamowaniem krwi z rany Garnisza, poczem upadła zemdlona.

Wkrótce lekarz pogotowia, stwierdziwszy groźny stan desperatów, przewiózł Bucównę do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś Garnisza do szpitala wojskowego Mokotowskiego na ul. Nowowiejską.

Dmoch udał się do „Jutrzenki" i spożył kolacye, obficie zakrapianą trunkami. Gdy był już w dobrym humorze, wyjął rewolwer i ze słowami: „kolega mój zastrzelił się, to i ja tak zrobię", skierował go do głowy, lecz stojąca w pobliżu kelnerka Maryanna Skibińska, wyrwała broń pijanemu. Jest rzeczą dziwną, że przybyli żandarmi robili Skibińskiej zarzuty, dlaczego odebrała broń wojskowemu.

## O OSZUSTWO NA SZKODĘ SKARBU WOJSKOWEGO.

**Lwów, 20 lutego.**

(zet) Przed trybunałem sądu wojskowego D. O. G., pod przewodnictwem majora audytora dra Planera, stawał dziś porucznik armii Hallera, Franciszek Parzoch pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu wojskowego, popełnionego przez wyłudzenie na podstawie podrobionych dokumentów rzekomo należących się mu poborów w wysokości 7500 kor. Oskarżony podpada zatem pod przepisy ustawy sierpniowej, zagrażającej za te czyny karą śmierci. Oskarżenie wnosił kap. K. S. dr. Malek. oskarżonego bronił mec. dr. Link. Na wniosek obrońcy trybunał uchwalił rozprawę odroczyć dla poinformowania się w Warszawie co do istotnej wysokości pretensyi oskarżonego, oraz dla zbadania jego stanu umysłowego.

# Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 19 lutego.

**Waluta Koronowa.**

**I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.**

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24 | 600·— | —·— |
| Bank hipoteczny gal. 400—28 | 750·— | —·— |
| Bank hipot. zemsiny 400—24 | 485·— | —·— |
| Bank ludowy 200—10 | 305·— | —·— |
| Bank przemysłowy 400—20 | 630·— | —·— |
| Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24 | 555·— | 565·— |

**II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.**

| | | |
|---|---|---|
| Tow. akc. browarów lwowskich 500—60 | 900·— | —·— |
| Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0 | 505·— | 515·— |
| Tow. akc. fabr. kart 200—6 | 300·— | —·— |
| Tow. akc. Gafota 200—0 | 310·— | —·— |
| Tow. akc. Górka 200—14 | 1000·— | —·— |
| Polska nafta M. 500 | 1330·— | —·— |
| Polskie Tow. handlowe 200·— | 460·— | —·— |
| Tow. akc. Przeworsk 1000—80 | 2200·— | —·— |
| Tow. akc. Rakszawa 200—13 | 300·— | —·— |
| Zakłady elektr. „Siersza" 200—6 | 300·— | —·— |
| Tow. akc. Wang 300—0 | 275·— | —·— |
| Tow. akc. Zieleniewski 200—10 | 1100·— | —·— |
| Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14 | 460·— | —·— |

**Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)**

| | | |
|---|---|---|
| Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc. | 100·— | 101·— |
| Bank hip. gal. 4 i pół prc. | 103·— | 103·50 |
| Bank hip. gal. 4 prc. | 101·— | 102·— |
| Bank hip. zemsl. 4 i pół prc. | 103·— | 104·— |
| Bank kraj. gal. 4 i pół prc. | 104·— | 105·— |
| Bank kraj. gal. 4 prc. | 101·— | 102·— |
| Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc. | 107·— | 108·— |
| Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. | 102·— | 103·— |
| Bank kred. ziem. 4 i pół prc. | ·02—· | 103·— |

**Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)**

| | | |
|---|---|---|
| Komun. Banku kraj. 4 i pół prc. | 104·— | 105·— |
| Komun. Banku kraj. 4 prc. | 98·25 | 99·25 |
| Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc. | 98·25 | 99·25 |
| Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc. | 99·— | 100·— |
| Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc. | 99·50 | 100·50 |
| Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc. | 99·50 | 100·50 |
| Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna) | 99·— | 100·— |
| Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc. | ·01·— | 102·— |
| Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc. | ·02·— | 103·— |
| Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc. | 94·50 | 95·50 |

**Waluty.**

| | | |
|---|---|---|
| Ruble carskie (po 100) | 225·— | 245·— |
| „ „ (po 500) | 225·— | 245·— |
| „ „ drobne | 205·— | 225·— |
| Ruble Dumskie (po 1000) | 65·— | 75·— |
| „ dumskie (po 250) | 55·— | 65·— |
| Karbowańce (po 1000) | 20·— | 24·— |
| Grzywny (po 500 i wyższe) | 18·— | 22·— |
| 100 franków franc. | 1400·— | 1600·— |
| 100 franków szwajc. | 3200·— | 3400·— |
| 1 funt szterlingów | 600·— | 700·— |
| 1 dolar ameryk. | 190·— | —·— |
| 1 dolar kanad. | 160·— | —·— |
| 100 marek niem. | 345·— | —·— |
| 100 lei rumuńskich | 300·— | 320·— |
| Liry włoskie | 1000·— | —·— |

**Dewizy.**

| | | |
|---|---|---|
| Wypłata dewiz Londyn | 650— 750 | |
| „ „ Paryż | 1450—1630 | — |
| „ „ Zurych | 3450—3850 | |
| „ „ Praga | 220— 240 | — |
| „ „ Wiedeń | 70— 80 | — |
| „ „ Berlin | 280— 3[illegible] | 337 |

**Rata bankowa.**

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

# KOMUNIKATY.

—o—

## Sprzedaż chleba.

W tygodniu od 22/2 do 28/2 b. r. sprzedawać będą sklepy miejskie rejonowe i konsumy chleb żytni o wadze 800 gramów w cenie 4·60 kor. za bochenek na kartki chlebowe oznaczone nr. 1. Na te same kartki mogą konsumenci zamiast chleba kupować mąkę białą w ilości po 1 kg. na osobę w cenie 6·20 kor. za 1 kg. prócz kosztów opakowania o ile mąka ta pozostanie w sklepach z poprzedniego tygodnia. Kartki oznaczone Nr. 8 nie mogą być realizowane, gdyż mąka należna za czas ubiegły nie nadeszła.

203 6 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

## Wyjaśnienie.

Z powodu artykułów w Szanownem piśmie zamieszczonych w numerze z dnia 17/2 w sprawie chleba, wyjaśniamy co następuje:

Chleb przydzielony do wypieku na okres tygodniowy winni piekarze dostarczyć sklepom rejonowym codziennie w mniej więcej równych częściach. Do miejskiego sklepu rejonowego przy ulicy Romanowicza zaopatrującego 890 osób, a nie jak w notatce podano 1500 — winna więc piekarnia dostarczać dziennie 127 chlebów, by kartki chlebowe wszystkich przydzielonych do tegoż sklepu zostały w ciągu tygodnia zrealizowane. Gdy zaś sklep otrzymał 160 bochenków przeto publiczność nie powinna mieć powodu do żażaleń, zwłaszcza że miało to miejsce w poniedziałek, w którym to dniu zawsze są trudności z zaopatrywaniem sklepów w chleb, gdyż piekarze w niedzielę zupełnie nie pieką i można wydawać jedynie chleb pozostały ze soboty.

O ile zaś chodzi o sprawę karania nie-sumiennych piekarzy (brak przepisanej wagi, niedozwolone domieszki i t. p.), to przekroczenia takie, jako podpadające pod przepisy kodeksu karnego (oszustwo) nie będą w myśl zarządzenia Prezydyum miasta karane, lecz odstępowane Sądom karnym, gdzie również należy skierowywać wszystkie zażalenia osób prywatnych. 20336

**Miejski Zakład aprowizacyjny.**

## XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

BL. 176/20. We Lwowie, 20. lutego 1919.

## Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców i Kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska l. 11, III. p.) w następującym porządku:

Odcinki kart cukrowych Nr. 2.

a) Kupcy:

dnia 23. II. 1920 od litery A—K
dnia 24. II. 1920 od litery L—P
dnia 25. II. 1920 od litery R—Z.

b) Konsumy:

dnia 26. i 27. II. 1920 r.

Odcinki kart naftowych i solnych:

dnia 28. II. i 1. III. 1920 r.

Odcinki chlebowe:

tydzień 1—8 (okres od 28. XII. do 21. II. 1920)

a) Kupcy:

dzielnica I. dnia 2. i 3. III. 1920 r.
„ II. „ 4. i 5. III. „
„ III. „ 6., 7. i 8. III. „
„ IV. „ 10. i 11. III. „
„ V. „ 12. i 13. III. „
„ VI. „ 15., 16. i 17. III. 1920 r.

b) Konsumy:

dnia 18., 19. i 20. III. 1920 r.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu.

Przytem przypomina się P. T. Kupcom i Kierownikom konsumów — zwłaszcza tym ostatnim — że karty kontrolne należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach, a to pod rygorem grzywny. 20339

**Wyjaśnienia i porady** w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

# OGŁOSZENIA

**Oddział dla ogłoszeń** otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

## NAUKA I WYCHOWANIE

Do egzaminów prawniczych przygotowuję cumiennie pod gwarancyą wyniku w krótkim czasie. Wynagrodzenie skromne. Adres: Dr. praw, biuro Brücka, ul. Kościuszki 2. 20856

## POSADY I PRACE

Bonblanka (niemka) poszukuje posady do 1 lub 2-ga dzieci. Jest obznajomioną w pielęgnowaniu dzieci, umie szyć, haczkować itp. Zgłoszenia pod „Zdolna“, biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 20354

Starszy urzędnik poważnej instytucyi, zdolny buchalter, poszukuje stosowne zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ do biura ogłoszeń Brücka, ulica Kościuszki 2. 20357

**Ogrodnik** poszukuje prywatnej roboty, czyszczenie sadów, przecinanie, przesadzanie kwiatów, zakładanie ogrodów, urządzanie kwietników. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gaz. Wiecz.“, „Dla Ogrodnika“. 20363

**POMOCNIKA dobrze poleconego i praktykanta z lepszego domu, przyjmie Perfumerya „Alba“, Lwów, Halicka 21.** 20366

**Magistra** farmacyi rutynowanego, poszukuje apteka Rückera, Lwow, ul. Krakowska. 20301

**Gospodyni**, hodowczyni bydła, świń, drobiu, ogrodnictwa, lat 40, szuka posady po dworach itd. Biuro pracy Stanisławów, Batorego 14. 20263

## MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

**Sto klg.** prowiantów dam za wyszukanie mieszkania z pełnym komfortem o trzech do czteru pokojach i kuchni w pobliżu centrum miasta. Zgłoszenia do Adm. pod „Dyrektor“. 20364

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

**Kupuję** używane futra surowe, wygarbowane, lisy, tumaki tchórze, sarny, borsuki, płacę najwyższą cenę. A. Knopf, Lwów, Kilińskiego 1. 20362

**Kupię** większą ilość brzeziny od 8 do 14 cm. grubą. Administracya pod „F. B.“ 20365

**Koń wierzchowiec** do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie Pasażu Mikolascha. Oglądać można u dozorcy przy ul. Mickiewicza 14. 20349

**Fortepian** czarny, znakomite pianino duże koncertowe, i fisharmonium duże i małe sprzedam. ul. Pańska l. 21, Hanak. 20342

**Papiery** wszelkiego rodzaju kupuję. M. Topolnicka, Kopernika 1. 20195

**Gobeliny** francuskie na cztery krzesełka. Smoking do sprzedania, Topolnicka, Kopernika 1. 20194

„**Minerwa**“, katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecinną odzież, oraz meble. Lwów, Chorążczyzna 15. 20147

## ROZMAITE

**Wydzierżawię** willę lub dom mieszkalny z kilku pokojami, stajnią, ogrodem lub polem, na przedmieściu. Zgłoszenia do Adm. „F. B.“ 20358

**Portrety**, foto-szkice, powiększenia, miniatury, wykonuje solidnie, punktualnie i nie drogo „Rivoli“, Lwów, ul. 3 go Maja 10. 20311

**Kapelusze** słomiane, jedwabne, aksamitne, przerabia modnie i tanio, M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 19796

# Mieszkania

składającego się z 3-ch do 4-ch pokoi z przynależytościami zaraz lub w terminie późniejszym poszukuje

**Ferdynand Perlberg**

Prokurzysta firmy Heilmann Kohn i Synowie, pl. Maryacki l. 5. 20289

# KONKURS.

Intendantura D. O. Gen. Lwów rozpisuje konkurs na objęcie i prowadzenie pralni wojskowej dla oficerów i ich rodzin przy warsztatach wojskowych, ul. Janowska l. 31.

Reflektujący na objęcie tej pralni mogą ją za zezwoleniem Intendantury D. O. G. (ul. Ochronek l. 4) oglądnąć na miejscu od 9—15 godziny, a następnie pertraktować.

Oferty wnosić należy do wymienionej Intendantury do 25. b. m. 20367

**Intendantura O. Gen. Lwów**

Za zgodność: Wolski ppor.

Szef Intendantury: Fitz ppłk. mp.

# SODY AMONIAKOWEJ

**3—4 wagony zakupi** 20344

**DOM HANDLOWO-KOMISOWY LEONA ABRAHAMA we LWOWIE — plac Bilczewskiego 3.**

# Do sprzedania

333 morgów łąk nadających się do parcelacyi po 3000 K. Sąd powiatowy Łąka. Kasa ogniotrwała Anwander & Cie. nr. 6. Wiadomość u p. Romana Szkirpana, Lwów, Zamkowa 2. 20318

**WORKI JUTOWE 15.000 SZTUK, WORKI Z TKANINY PAPIEROWEJ 10.000 SZTUK**

**ZAKUPI** 20345

**DOM HANDLOWO-KOMISOWY LEONA ABRAHAMA we LWOWIE — plac Bilczewskiego 3.**

# HIL. BADIAN

**Jen. Reprez. pługów motor. „STOCK“ LWÓW, UL. JANOWSKA L. 24**

poleca: Pługi motor. „Stock“, specyalne oleje motor. i smary Tovotte świetnej marki GARGOYLE, beczki żelazne i artykuły techniczne. 20028

# Buchaltera bilansistę

z dłuższą praktyką tylko w pierwszorzędnych instytucyach poszukuje Spółka drzewna firm „BUDULEC“ i „TOWARZYSTWO ODBUDOWY“ Lwów, Akademicka 23, pod bardzo korzystnymi warunkami. Objęcie posady ma nastąpić 1-go marca b. r. 20304

**CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!**



**Gramofony i płyty** poleca **NATAN SEEL** LEGIONÓW 43.

**Wszystkim Obywatelom bezpłatnie** wysyła się dokładny prospekt o jedynem w swoim rodzaju, wielkiem, pamiątkowem, ilustrow. wydawnictwie, mającem współczesne znaczenie i niezbędnem każdemu Obywatelowi Polskiemu „ODRODZENIE POLSKI“ Warszawa, Boduena 1, telef. 116-61. 20106

# IGŁY do maszyn pończoszniczych

Sprzedaje hurtowo 19939

**Fabryczny skład części domaszyn do szycia Józef GOLDMAN,**

Warszawa, **ul. Śniadeckich Nr. 6** (daw. Kaliksta) tel. 268-71

# PALIN

**PASTY DO OBUWIA**

w szklanych słoikach o $1/8$ kg. netto zawart. ści najlepszej jakości dostarczamy bezzwłocznie z naszego krakowskiego składu fabrycznego po najniższych cenach

**RUDOLF WERMUT, KRAKÓW ul. STRASZEWSKIEGO 10/III.**

19124

# KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa BEZ BÓLU **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego.

**ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Goryez i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — **Objawy** (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższ. informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI,** Warszawa, Nowy-Świat 16. m. 27. 18225

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.